Dzisiaj 6 stron

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 460 — Poznań, niedziela dnia 6 października 1935 — Rok 30

Liga Narodów wobec wojny w Afryce

O ustalenie napastnika i zastosowanie zbiorowych sankcyj

Genewa (tel. wł.). Komitet trzynastu Ligi, który obradował w piątek aż do późnej nocy, zebrał się w sobotę przed południem ponownie, przyczem w posiedzeniu wzięli udział Laval i Eden.

Komitet uzgodnił już w części przedłożoną przez komisję redakcyjną treść rezolucji, która zostanie przedłożona Rady Ligi.

Rezolucja stwierdza, że Abisynja dążyła do wykonania swych zobowiązań wobec Ligi Narodów, wierna postanowieniom jej paktu. Od czasu jej przystąpienia do Ligi Narodów stosunki administracyjne w kraju, a szczególnie kwestja niewolnictwa uległy znacznej poprawie, przyczem ta część rezolucji została już zaaprobowana definitywnie przez komitet.

W sprawie drugiej części rezolucji toczyły się na posiedzeniu sobotniem jeszcze targi, przyczem dały się zauważyć dwie tendencje. Jedna, poparta przez Anglję, Sowiety i Małą Ententę, zmierza do stwierdzenia, że wobec nowej nie potrzebującej żadnego specjalnego wyjaśnienia sytuacji wojennej w Afryce wszelkie próby pokojowego załatwienia sporu stały się bezprzedmiotowe i że wobec tego należy stwierdzić właściwego napastnika. Druga teza, poparta głównie przez Francję i część jej zwolenników idzie w kierunku poczynienia kroków do zmuszenia obu stron do zaprzestania działań wojennych i załatwienia sporu na drodze nowych rokowań.

Genewa. (Tel. wł.). Przedstawiciel Abisynji przy Lidze Narodów wręczył poszczególnym członkom rady Ligi pismo swego rządu, w którym rząd abisyński prosi radę o stwierdzenie: 1) zaistniał fakt działań wojennych, o których mówi art. 16 jaktu Ligi; 2) że w związku zaistniał wypadek konieczności zastosowania postanowień przewidzianych w ustępie I art. wspomnianego wyżej artykułu paktu.

Dalej rząd abisyński domaga się od rady Ligi wykonania zobowiązań z art. 16 ustęp II, aby jak najprędzej położyć kres krwawym walkom.

Genewa. (Tel. wł.). Po przemówieniach zainteresowanych stron przewodniczący Rady Ligi Narodów oświadczył, że Rada przystąpi natychmiast do zbadania przedłożonych jej poważnych doniesień. W tym celu zaproponował zwołanie wydziału sześciu w składzie delegacji Anglji, Francji, Danji, Rumunji, Portugalji i Chile, który najpóźniej w poniedziałek przedłoży sprawozdanie Radzie. Projekt przewodniczącego Rada zatwierdziła bez dyskusji z dodatkiem Edena, że wydział przystąpi jeszcze w sobotę wieczorem do pracy.

Po odpowiedzi na apel przedstawiciela Abisynji, nad którym odbędzie się głosowanie w poniedziałek. posiedzenie zostało zamknięte

Paryż. (PAT) Havas donosi z Rzymu, że wobec uchwał gabinetu francuskiego, mowy Baldwina w Bornemouth, pisma Mussoliniego do Samuela Hoare'a, osłabły obawy, aby sprawa abisyńska wywołała powikłania w Europie. W Rzymie sądzą, że jest coraz mniej prawdopodobne, aby przedsięwzięto sankcje wojskowe przeciw Włochom. Prawnicy włoscy tłumaczą, że art. 16 paktu Ligi może być stosowany tylko w razie nagłego napadu, zaś zatarg włosko - abisyński nie może podlegać temu artykułowi, gdyż przeszedł on już przez fazę arbitrażu.

Zwołanie Zgromadzenia L. N.

Genewa. (Tel. wł.). Plenum zgromadzenia Ligi Narodów zwołane zostało na środę przyszłego tygodnia. Liga Narodów ma na posiedzeniu tem wybrać komisję koordynacyjną dla omówienia sankcyj, wynikających z paktu Ligi Narodów, przyczem komitet ten opracować ma program i sposób zastosowania i przeprowadzenia zarządzeń sankcyjnych.

Genewa. (PAT) Zgromadzenie Ligi Narodów zwołane zostało na godz. 61 w środę, dn. 9 bm.

Działania wojenne nie są jeszcze — wojną?

Rzym. (Tel. wł.) Według wiadomości otrzymanych drogą przez Dżibuti, poseł hr. Vinci znajduje się jeszcze w Adis Abeba. Placówkę tę w myśl porozumienia z rządem włoskim, hr. Vinci opuści dopiero po odjeździe ostatniego Włocha.

Według uzupełniających wiadomości z kół urzędowych, dotychczas stosunki dyplomatyczne między Włochami i Abisynją nie są uważane za zerwane, tembardziej, że przesunięcia wojsk włoskich, według tutejszego zapatrywania, jest tylko zwykłą (?) wojskową operacją.

Rzym. (PAT) Charge d'affaires Abisynji w Rzymie, Jesus Afework, oświadczył wczoraj dziennikarzom, iż nie zamierza opuszczać Rzymu, gdyż wojna nie została wypowiedziana i nie otrzymał on żadnych w tym względzie rozkazów z Adis Abeby.

Mussolini pragnie wznowić rokowania?

Paryż. (PAT) Rzymski wysłannik „Paris Soir" publicysta Sauerwein, twierdzi, że Włosi już w obecnej chwili pragnęliby wszcząć pertraktacje, w których chcieliby wyzyskać jako atut pierwsze zwycięstwa w Afryce wschodniej. Tem właśnie tłumaczy się demarche Grandi'ego w Londynie.

Zachodzi jednak pytanie, czego zażąda Mussolini, gdy jego wojska zajmą 100-kilometrowy pas Abisynji. Czy zdoła wówczas wymóc na Anglji zgodę na zwołanie konferencji trzech państw i jakie wysunie postulaty?

Na pytania te Sauerwein odpowiada, że Mussolini zawsze odróżniał terytorjum rdzennie abisyńskie od ziem podbitych przez Menelika. Włochy zgodzą się na zachowanie państwa abisyńskiego, prestiżu i tronu negusa pod warunkiem jednak roztoczenia nad nim kontroli międzynarodowej. Tereny podbite przez Abisynję muszą być wydane Włochom jako terytorja kolonizacyjne

Wynik demarches amb. Grandiego w Londynie

Londyn. (el. wł.). W sprawie odbytej staraniem ambasadora włoskiego w Londynie konferencji z ministrem Hoare donosi „Press Association", że ambasador włoski przedstawił ministrowi Hoare list Mussoliniego, w którym wódz faszystów włoskich, Mussolini podkreśla z naciskiem, że Wielka Brytanja niezrozummiała stanowiska Włoch w sprawie abisyńskiej. Mussolini nie może pogodzić się ze zdaniem Angiji, iż dla uzgodnienia umowy z Abisynją konieczna jest zgoda samego cesarza abisyńskiego. Mussolini zaznacza dalej, że pod żadnym względem nie działa przeciwko postanowieniom paktu Ligi Narodów, opuści tylko wtenczas, jeżeli zostanie do tego zmuszony. Tego zamiarem jest nierozszerzenia obecnego zatargu na dalszy teren, natomiast obecną akcję wojenną pragnie ograniczyć do pewnego rodzaju ekspedycji kolonjalnej.

Według „Press Association" minister Hoare ze swej strony zwrócił ambasadorowi Grandiemu uwagę na to, że Włochy niezrozumiały interwencji brytyjskiej w sporze obecnym, wyrażając przytem przekonanie, że obecna akcja wojenna Włoch uniemożliwiła, a przynajmniej znacznie utrudniła dalszy pokojowy rozwój zatargu.

Bez odpowiedzi pozostawił minister Hoare propozycję włoską w sprawie równoczesnego wszczęcia rokowań i cofnięcia zarządzeń interwencyjnych, poczynionych przez Wielką Brytanję. Równocześnie, jak słychać, minister dał do zrozumienia, że Anglja nie godzi się na rozpoczynanie na nowo rokowań, a zwłaszcza w ramach konferencji trzech mocarstw. Zdaniem bowiem Wielkiej Brytanji zatarg znajduje się w rękach Ligi Narodów, w której ramach musi być rozstrzygnięty.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że formalna odpowiedź na propozycje włoskie ze strony brytyjskiej nie nastąpi.

Wiadomości z frontów abisyńskich

Adua w ogniu walk, jeszcze nie w ręku włoskiem

Londyn. (Tel. wł.) W ciągu rana soboty wojska włoskie obsadziły Aduę, która dostała się w ręce Włochów dopiero po nadzwyczaj zaciętych walkach, w których obustronnie padły liczne ofiary. Włosi przeważyli szalę zwycięstwa na swoją stronę dzięki użyciu w walce broni wszelkiego rodzaju, nie wyłączając oddziałów zmotoryzowanych, ciężkiej artylerji i samolotów. Wiadomość o zajęciu Adui została w ciągu południa urzędowo potwierdzona przez stolicę abisyńską.

Wysiłki zajęcia miasta Adigrat, czynione przez Włochów od dwóch dni, dotąd nie powiodły się. Pozycje abisyńskie, oparte częściowo o teren górzysty, zostały mimo wielkich ofiar utrzymane dotąd bez zmiany. Abisyńczycy oszańcowali się w różnych miejscach i z powodzeniem dotąd odpierają wszystkie zakusy nieprzyjaciela.

Na linji w pobliżu Aksum wojska abisyńskie cofnęły się, tak, że możliwość zajęcia miasta Aksum jest prawdopodobna, o ile już nie nastąpiła. Władze abisyńskie nie zaprzeczają tym wiadomościom, twierdzą natomiast, że powodzenie wojsk włoskich jest bardzo nikłe, a postępy naprzód bardzo powolne.

Londyn. (Tel. wł.) Zajęta przez Włochów w sobotę rano Adua w ciągu dnia zmieniała kilkakrotnie swego właściciela. Walki o miasto przez cały dzień były bardzo zacięte. Abisyńczycy sprawili oddziałom włoskim dużo kłopotu. Waleczność ich i bohaterstwo przekraczały wszelkie oczekiwania.

W godzinach popołudniowych Adua znajdowała się ponownie w rękach Abisyńczyków. Mimo to ogólnie wątpi się, czy zdołają oni utrzymać miasto. Włosi bowiem otrzymali posiłki i znacznie wzmogli atak.

Do Adis Abeba nadeszły wiadomości, iż między Wayeta i Engueta toczy się zacięta bitwa, w której Abisyńczycy odnieśli częściowy sukces. W ręce wojsk abisyńskich wpadły przytem karabiny ręczne i maszynowe. Wojska włoskie w tej bitwie poniosły olbrzymie straty. Znaczne są również straty wojsk abisyńskich.

Mimo energicznych wysiłków oddziały włoskie nie zdołały przejść linji obronnej w pobliżu Adigrat, które to miasto nadal pozostaje w rękach abisyńskich. W chwili obecnej oddziały włoskie znajdują się około godziny drogi od Adigrat, tuż pod miejscowością Havariat. Linje abisyńskie stale są bombardowane przez samoloty włoskie, jednak, jak dotąd, bez wyraźnego skutku.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi z Adis Abeby, iż zapewniają tam, że Adua i Adigrad są jeszcze w rękach Abisyńczyków. Na północ od Adui toczyła się niesłychanie zacięta walka na bagnety, lecz żadna ze stron nie osiągnęła znaczniejszych korzyści. Straty są duże. Na froncie Ogadenu dokoła Gerlogubi w odległości 550 mil na północno-wschód od Gorahia toczą się walki partyzanckie.

Rzym. (Tel. wł.) Urzędowo dementuje się wiadomości o zajęciu Aduy przez Włochów i ponownem przejściu tego miasta w ręce Abisyńczyków. Adua do chwili obecnej nie została zajęta przez wojska włoskie. Celem sobotnich operacyj było wzmocnienie nacisku z dwóch stron na Aduę. Przypuszczają jednak, że ten tak ważny dla Abisyńczyków punkt oporu zostanie zdobyty w najbliższych dniach, może już w niedzielę. Zaprzecza się również wiadomościom, o dezercjach ze strony włoskiej Nastrój wśród wojsk italskich a szczególnie tubylczych jest określany jako bardzo dobry. Dalej podkreśla się, że żołnierze włoscy w czasie swego marszu nie tylko starają się oszczędzać ludność miejscową, ale opiekują się nią i dostarczają jej żywności. Straty po stronie włoskiej są dotychczas bardzo nieznaczne, lecz cyfry nie mogą być podane.

Adis Abeba. (Tel. wł.) Przez duży oddział samolotów niszczycielskich została zaatakowana miejscowość Dessie. Jak wiadomo, w Dessie, położonej u stóp gór Kollo, znajduje się kwatera główna następcy tronu abisyńskiego.

Paryż. (PAT) Korespondent „Paris Soir" z Adis Abeba donosi, że przy bombardowaniu radjostacji Gorahi przez dwa samoloty włoskie, było około 200 osób zabitych i rannych.

Tokio. (PAT) Urzędowo zaprzeczają wiadomości jakoby do Somali brytyjskiego przybyło w drodze do Etjopji przeszło 100 oficerów japońskich.

Paryż. (PAT) „Paris - Soir" donosi: Adua w dalszym ciągu zwycięsko odpiera wszystkie ataki włoskie, które trwają już od trzech dni. Wojska regularne abisyńskie w ilości 15.000 ludzi zdążają forsownym marszem z Adis Abeby z pomocą dla Rasa Sejuma. Panuje obawa, że posiłki przyjdą za późno.

Adis Abeba. (PAT) Korespondent Reutera podaje, że wczorajszej nocy toczyła się w całym okręgu Danakil a w szczególności pod Asfab zacięta bi-

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej.)

Polityczne łowy

Warszawa (Tel. wł.) W polowaniu łańcuckiem obok Ribbentropa ma wziąć również udział Greiser. Polowanie jest urządzone na 12 osób. (w)

Na serpentynach Klausenpass

Organizacja poczty alpejskiej — Z Linthal do Flüelen — Widoki, lodowce, wesoły autobus — Nastroje nad jeziorem Czterech Kantonów

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Serpentyny szosy na przełęcz Klausenpass. W głębi szczyt Klariden.

Lucerna, z końcem września.

Różnych jazd już próbowałam w Szwajcarji, prócz jazdy autobusem pocztowym, a najwyższy już czas był na to, bo komunikacja ta kończy się z dnia 1 października na całą zimę. Kilka tylko niedużych odcinków zachowuje się w zimie dla autobusów pocztowych, m in. słynny Julierpass, odmiatany z podziwu godną cierpliwością z olbrzymich zasp śnieżnych.

Szwajcarska poczta alpejska obchodzi w roku bieżącym stulecie swego istnienia. Dawniej były to omnibusy konne, dziś są to nowoczesne autobusy marki „Saurer" o sile 50 do 100 HP, zależnie od ilości miejsc, która waha się od 8 do 25. Autobusy te są uzupełnieniem kolei SBB, docierając tam, gdzie nie chodzą już koleje górskie.

Organizacja tych przedsiębiorstw jest doskonała, a punktualność wzorowa. Postój autobusów wypada przeważnie przy dworcach kolejowych, mając bezpośrednie połączenie na pociągi, albo przed pocztą. W zimie maszyny te zaopatrzone są w potężne stalowe pługi do odgarniania śniegu, jeżeli zaś śnieg leży powyżej 30 cm, puszcza się przed autobusem specjalne odmiatacze. Sezon letni dla komunikacji alpejskiej zaczyna się stosownie do stanu śniegów około 15 czerwca.

Specjalnie wydawane rozkłady jazdy dokładnie informują paszerów, jak również mapki tras górskich, bilety zaś można naprzód zamawiać we wszystkich urzędach pocztowych. Szoferzy tych autobusów są pod najsurowszą kontrolą, nie wolno im pić, palić a przed każdym sezonem wypróbowuje się ich na nowo. Te przepisy dotyczą także szoferów aut prywatnych i dzięki temu zachodzi tu bardzo mało wypadków. Ceny autobusów są wyższe od biletów kolejowych.

Ruch pocztowy wzmaga się tu z roku na rok. Np. w roku ubiegłym autobusy przewiozły od 18 czerwca do 23-go września 368 283 gości, czyli o przeszło 100.000 więcej, niż w sezonie letnim 1933.

W słoneczny dzień wczorajszy wylądowałam z miłego pociągu już o godzinie 9 rano w Linthal, małej mieścinie oddalonej o 2 godziny jazdy pociągiem od Zurychu. Ranne mgły przeciągały się leniwie a szczyty, pokryte już śniegiem, gorzały pierwszą czerwienią poranku. Potężne granitowe ściany masywu Glärnisch, tępy czub wyniosłego ponad 3 tysiące metrów Tödi i poszarpane dziko Jäger-Stöcke otaczają to miasteczko czyste, schludne i nader malowniczo położone.

Ledwo wyszłam na peron, już rzucił mi się w oczy piękny, żółty autobus, czekający na pasażerów. Wyruszyliśmy w 10 minut później w 12 osób, poobwijani szczelnie w ciepłe koce, poukładane przemyślnie na każdem miejscu. Wóz, otoczony ramami i wysokiemi szybami, górą otwarty, z dachem nieprzemakalnym do naciągania w razie deszczu. Siła 100 koni, pojemność 100 litrów benzyny, szerokość dwa i pół metra, marka „Saurer", wyrobu swojskiego. Miły szofer, typowy Szwajcar, rosły, jasny i spokojny, zagrał swoją trójdźwiękową syreną i zabrawszy jeszcze worki z pocztą z przed „willi" pocztowej, ruszył raźno ku górom.

Odrazu dostaliśmy się w skręty białych serpentyn, wyprowadzające nas na pierwszy stromy próg doliny. Malutkie Linthal pozostało u naszych stóp. Ponad lasy i łąki, przez kilka kutych w skale tuneli, potem przez pastwiska, pełne jeszcze tłustych krów, wydostaliśmy się w rozległe górne piętro doliny Uriboden. Tu minęliśmy granicę kantonów Glarus i Uri, małą osadę Mattenwang, gdzie oddaliśmy pocztę i jazda dalej w krainę skał, pod serpentyny Klausenpass.

Odbywają się na nich doroczne wielkie wyścigi automobilowe z udziałem największych asów Europy. Miejsce jest rzeczywiście fantastyczne, tak co do malowniczości otoczenia, jak niesłychanie trudnych wiraży i znakomitego punktu widokowego dla publiczności. Szofer nasz, nie wytężając się wcale, jechał średniem tempem, kręcąc tylko zawrotnie kierownicą. Zdawało się chwilami, że długi bardzo wóz zawiśnie tylnemi kołami nad urwiskiem albo stoczy się między olbrzymie szare głazy.

Piękny biały masyw Klariden z potężnym niebieskawym lodowcem zbliżył się ku nam, szare krówki leniwie ustępowały z drogi, pasażerowie coraz entuzjastyczniej rozglądali się po górach. I wreszcie na 2 tysiącach metrów osiągnęliśmy szeroką przełęcz, by nieco szybciej zsuwać się w dół. Szofer zatrzymał nas przed hotelem Klausenpasshöhe, byśmy mogli się nacieszyć widokiem i zostawić pocztę. Z przyjemnością rozprostowaliśmy kości i podziwialiśmy bliskie i zda się ręką dotykalne lodowce oraz przepiękne szczyty Klariden, Scheerhorn i Windgälle, wszystkie ponad 3200 metrów!

Nastąpiła jazda w dół kutą w skale szosą, wiosną niezwykle niebezpieczną z powodu lawin i dlatego zamkniętą. Wylądowaliśmy o 12-tej w Urigen, gdzie następuje w Hotelu Post obowiązkowy postój 66 minut i posiłek południowy. Zasiedliśmy wszyscy razem w salce starego stylowego hotelu i spożyliśmy dobry, ale słono drogi obiad. Okoliczne hale dzwoniły dzwonkami krów i owiec a na rozsłonecznione góry padały lekkie cienie chmur. Najlepsze górskie powietrze, najpiękniejszy alpejski nastrój jesienny towarzyszył tej jeździe tak pełnej wrażeń.

Jakże mi żal było, gdy poprzez Unterschächen, Spirigen, Bürglen dotarliśmy do Altdorf, by w pobliskiem Flülen dotrzeć do mety podróży. Ta droga z dzikich skał i śniegów w krainę hal górskich, potem lasów, sadów owocowych, uroczych domków w ogródkach, nad szumiącemi potokami, wśród dzwoniących krówek, kwiatów, wodospadów, była jak krótki piękny sen po szarem życiu miasta.

Autobus niósł jak kołyska i nie męczył wcale. Zatoczywszy wielki łuk, zatrzymał się tuż przed dworcem i przystanią statków. Stąd można jechać pociągiem na Gotthard czy do Włoch albo w przeciwną stronę ku Lucernie, wsiąść na statek, albo też wracać tą samą malowniczą drogą do Linthal.

Rozstawszy się z miłym wozem i pasażerami, ruszyłam, czekając na pociąg, w stronę słynnej Axenstrasse. Jezioro było szafirowe jak gencjanny górskie, cisza i słońce leżały na kwiecistych ogródkach, bogato owocem obsypanych jabłoniach i białych szczytach. Uderzyły na mnie wszystkie wspomnienia Gandrji, Lugano, Tyrolu, wszystkich zakątków zacisznych i słonecznych...

MARJA SANDOZ

Auto pocztowe w drodze

O czem nie wolno pisać w Niemczech

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa wiedeńska ogłosiła tajny okólnik niemieckiego ministra propagandy Goebbelsa, który poleca pisać dobrze o zakładach Kruppa, a zabrania pisać o żałobie w rodzinie kanclerza Hitlera z powodu śmierci jego stryja.

Przy informowaniu o wykonanych wyrokach śmierci nie wolno wspominać, że kanclerz Hitler nie skorzystał z prawa łaski. Najostrzej zabroniono informować opinję publiczną o eksploatacji kopalni na środkowym Śląsku, nie wolno wspominać, że robotnikom w kopalniach niemieckich są wydawane konserwy mięsne.

Nie wolno donosić o przypuszczalnych rokowaniach na temat zawarcia paktu naddunajskiego. Wszystkie ataki na Włochy w związku z wojną w Afryce są wzbronione. Nie wolno też informować o działalności wiedeńskiej Papena. (w)

Z posiedzenia Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) — Obrady Senatu zaczęły się o godzinie 16,10, a trwały do godz. 18.40. Referat o regulaminie trwał 10 minut.

Regulamin senacki opiera się zupełnie na regulaminie sejmowym. Przyjęto go nawet bez głosowania t. zn., że po zakończeniu referatu przez sen. Perlikowskiego, marszałek zapytał się, czy się kto do głosu zapisuje. Gdy nie usłyszał odpowiedzi, wywnioskował, że nikt się do głosu nie zapisał, a więc regulamin został przyjęty.

Zarządzono wybory trzech wicemarszałków. Zostali nimi wybrani senatorowie: Kwaśniewski — 60 głosów, Świtalski — 58 głosów i Makowski — 57 głosów. Senator Petrażycki przedstawił także kandydaturę Adolfa Bnińskiego, który zyskał 33 głosy i nie został wybrany. Jest bardzo charakterystyczne, że głosowało 89 senatorów, z tego 15 kartek było nieważnych. Następnie wybrano 6 sekretarzy. Na tem obrady Senatu zakończono.

Posiedzenia Sejmu i Senatu zostały zamknięte. Wyznaczony zakres czynności parlamentu został wyczerpany. Członkowie ciał ustawodawczych mieli w sobotę wyjechać do Krakowa na Sowiniec, ale rzecz tę odroczono prawdopodobnie na tydzień.

Proces o zajścia na Powązkach

Warszawa. (Tel. wł.) Wyrok w sprawie zajść na Powązkach ma zapaść w środę. (w)

Z CHWILI

W głównym organie Partji Młodoniemieckiej, wychodzących w Poznaniu „Deutsche Nachrichten", znajdujemy następujące doniesienie z Wolsztyna:

„W ub. poniedziałek nauczyciele z grupy lokalnej w Cylichowie Narodowo-Socjalistycznego Związku Nauczycieli (NSLB) złożyli wizytę miastu Wolsztynowi. Goście przybyli o godz. 1-szej autobusem i przyjęci zostali przez towarzysza partyjnego Scholza. Ponieważ przybyli z opóźnieniem, nie wysiedli odrazu z autobusu, lecz pojechali zaraz dalej do niemieckiej szkoły prywatnej.

„Tutaj uczniowie zgromadzili się na podwórcu szkolnym. Kierownik szkoły p. Wittmeier powitał nauczycielstwo niemieckie serdecznemi słowami. Po krótkiem obejrzeniu szkoły udano się do polskiej szkoły ludowej, która znajduje się obecnie w dawniejszem gimnazjum. W auli goście przyjęci zostali pieśnią, wykonaną bardzo dobrze przez chór szkolny. Następnie przedstawiciel polskiego związku nauczycielskiego, kierownik tutejszej polskiej szkoły ludowej, p. Sturni wygłosił przemówienie powitalne. Przemówienie w języku polskim zostało przetłumaczone na język niemiecki przez p. Wittmeiera. Z kolei kierownik wycieczki podziękował w krótkich, ale serdecznych słowach.

„W związku z tem obejrzano zarówno szkołę ludową, jak i tutejsze gimnazjum. O godz. 3-ciej odjechano z powrotem do kawiarni Schulza, gdzie wspólnie zjedzono posiłek. Towarzysz partyjny Scholz, jako przedstawiciel miejscowych obywateli niemieckich, wygłosił krótkie przemówienie, w którem wskazał na to, że właśnie nauczycielstwo z obu stron granicy jest przedewszystkiem powołane do tego, by zabezpieczyć dzieło pokoju. Towarzysz partyjny Scholz zakończył okrzykiem na cześć prezydenta Mościckiego i Führera Adolfa Hitlera.

„Jako podarunek towarzysz partyjny Scholz ofiarował następnie wszystkim 29 nauczycielom z Niemiec broszurę p. t. „Wykuwamy przyszłość", aby także oni zobaczyli, że my Niemcy tutaj w Polsce jesteśmy za ideą „Führera" wszystkich Niemców i walczymy o nią. Potem obejrzano jeszcze miejscowe biura Partji Młodoniemieckiej. Po krótkim posiłku pożegnalnym w kawiarni, wydanym przez polski związek nauczycielski, goście niemieccy opuścili nasze miasto, by jeszcze we właściwym czasie przekroczyć granicę."

Tyle „Deutsche Nachrichten". Zaiste „wzruszający" jest ten idyliczny obrazek z pogranicza polsko - niemieckiego w Wielkopolsce, w okresie, gdy po drugiej stronie kordonu skromniutkie tamtejsze szkolnictwo polskie wystawione jest na ciągłe prześladowania i szykany ze strony władz niemieckich, gdy rodzicom polskim odbiera się tam pracę i chleb za to, że chcą wychowywać swe dzieci w języku ojczystym, — i gdy równocześnie młodzież niemiecka wychowywana jest w duchu lekceważenia i pogardy dla „mniej wartościowego" narodu polskiego.

W tych warunkach dziwić się doprawdy należy Polakom, którzy uważają za zgodne ze swem sumieniem narodowem wdawać się w reżyserowane przez Niemców ze względów taktycznych „spotkania sąsiedzkie" — cowięcej, zaprzęgać do tego widowiska powierzone ich pieczy polskie dzieci szkolne. Czyżby Polacy ci głusi byli na płacz dzieci polskich z Warmji, Kaszub pruskich, Pogranicza i Śląska Opolskiego?

*

Ataki prasy „sanacyjnej" oraz półurzędowych polskich agencyj telegraficznych na rumuńskiego ministra spraw zagranicznych dały w kraju tym wyniki jak najgorsze. Prasa rumuńska różnych odcieni rewanżuje się artykułami, które przedstawiają obecną polską politykę zagraniczną w świetle fatalnem, jako dwulicową i w gruncie rzeczy zależną od polityki niemieckiej.

Niesłychanie ostro i zjadliwie piszą: urzędowa „L'Indépendance Roumaine", liberalny organ „Nationalul Nou" i wielki dziennik „Universul".

Stosunki Polski z sąsiadami są coraz gorsze — z wyjątkiem „przyjacielskich" Niemiec, pojmujących zresztą swą „przyjaźń" tak, jak o tem świadczy — Gdańsk.

Zawieszenie placówki Hallerczyków

Chorzów. (Tel. wł.). Dziś w niedzielę miało odbyć się poświęcenie sztandaru placówki Zw. Hallerczyków w Tarnowskich Górach. W piątek zarząd otrzymał zawiadomienie, o zawieszeniu działalności placówki na okres 3 tygodni. Przyczyny tego zarządzenia nie są znane.

Św. Franciszek z Asyżu

(Z okazji uroczystości świętej w dniu 4 października)

W artykule tym nie będę się zajmować legendami, związanemi z życiem Świętego, ani jego działalnością, interesować nas będzie rola św. Franciszka w sztuce i jego znaczenie w kształtowaniu się pewnych nowych form sztuki.

Dzisiejsza nauka stara się raczej o

Zurbaran: Ekstaza św. Franciszka z Asyżu. (Fragment kompozycji.)

tłumaczenie poszczególnych zjawisk przyczynami, tkwiącemi w materjalnej i duchowej strukturze szeroko pojętego życia społecznego i mniej akcentuje rolę poszczególnych jednostek. A działalność św. Franciszka, jego demokratyczne tendencje, wyrażające się działalnością wśród proletarjatu miejskiego, oraz zwrot do natury, była niewątpliwie w pewnym stopniu uwarunkowana tendencjami już nurtującemi podskórnie ówczesne społeczeństwo. Mimo to uważa się św. Franciszka za inicjatora nowej epoki, która w sztuce wyraża się w formie tendencyj naturalistycznych w stosunku do świata i człowieka oraz przygotowuje jakgdyby podatną glebę pod humanizm.

Ta rola św. Franciszka jest szczególnie sugestywna ze względu na wyjątkowo niezmiernie wielki wkład uczuciowy i niezwykle intensywny stosunek jego do świata. Zabytki sztuki nowego stylu, owej „vita nuova", są związane z Jego osobą. Nie bez znaczenia była też dla poczynań tej sztuki kanonizacja Świętego, która niejako usankcjonowała i ośmieliła artystów do wprowadzenia momentów naturalistycznych i do radykalnego zerwania z przyjętemi poprzednio schematami hagjagraficznych wyobrażeń.

W sztuce malarskiej nowe hasła głosi Giotto; stawia on zagadnienia perspektywy, plastycznej wizji rzeczywistości świata i zupełnie bezpośredniego stosunku do przyrody. Poza tem dzieła tego czasu cechuje silne udramatyzowanie, oraz niezwykłe zdolności narracyjne. W wyobrażeniach Fraticella na pierwsze miejsce wysuwają teraz artyści cykle scen z życia Świętego, z których na wyróżnienie zasługują opracowania w kościele dolnym św. Franciszka w Asyżu — dzieło „Mistrza

Hans Fries: Stygmatyzacja św. Franciszka. (Norymberskie Muzeum Nar. 1501.)

św. Franciszka" z ok. połowy XIII wieku, następnie Giotta, w kościele górnym w Asyżu z ok. 1295 oraz Ghirlandaja w S. Trinità we Florencji, z drugiej połowy XV wieku. Zpośród scen z życia św. Franciszka największe znaczenie uzyskuje Stygmatyzacja. Klasyczną formę, powtarzaną odtąd z małemi zmianami przez późniejszych artystów, nadał temu tematowi Giotto w niewielkim obrazku w Luwrze oraz w malowidle freskowem w kaplicy Bardich w Sta Croce we Florencji. Klęczącemu Świętemu, pogrążonemu w najwyższej ekstazie ukazuje się ukrzyżowany Chrystus w postaci sześcioskrzydłowego serafina i nadaje stygmaty Swej Męki.

Omawiany temat powstał i rozwinął się we Włoszech, stąd promieniował na północ. Północne opracowania Stygmatyzacji św. Franciszka różnią się od wyobrażeń włoskich brakiem tej wylewności uczucia i dramatyzacji, że wymienię drzeworyt Mistrza E. S. Także umiłowanie przyrody przejawia się w odrębny sposób. Mistrz E. S. cieszy się każdym kwiatkiem, każdą roślinką, i dlatego stara się uchwycić naturalistyczne podobieństwo, a nie interesuje go rzeczywistość całości kompozycyjnej, która we Włoszech dominuje. Z podobnym drobiazgowym naturalizmem spotykamy się u Wita Stosza w polichromji roślinnej ołtarza Marjackiego. Dla niego również każda roślinka jest skończonem pięknem. Ten charakterystyczny dla północy rys drobiazgowe-

Giotto di Bondone: Św. Franciszek. (Luwr)

go naturalizmu występuje nawet w dziełach pozostających w poważnych relacjach z sztuką włoską, jak np. fresk Stygmatyzacji w krużganku przy kościele OO. Franciszkanów w Krakowie z drugiej połowy XIV wieku. Malowidło to, wykonane prawdopodobnie przez zakonnika - Włocha (?), nawiązuje wyraziście do florenckiej kompozycji Giotta; obok cech włoskich pojawiają się tam elementy północnego naturalizmu drobiazgowego. Artystę zachwyca pasąca się sarenka, i dlatego cieszy go możliwość naturalistycznego odtworzenia szczegółów, a mniej interesuje stworzenie jakiejś realnej całości.

W czasach późniejszych, w dobie renesansu włoskiego stosunek do tych wyobrażeń ulega zasadniczej zmianie ze względu na podstawowe założenie humanizmu, które głosiły radość i wytworność życia ziemskiego. Dlatego też nie spotykamy się ze specjalnemi opracowaniami tematu franciszkańskiego, a sam św. Franciszek występuje jedynie w otoczeniu innych świętych w t. zw. Santa Conversazione, t. j. rozmowach Matki Boskiej ze świętymi. — Przedstawienia św. Franciszka w pięknej, pełnej wdzięku pozie, w pięknie skrojonym habicie na tle patrycjuszowskiego wnętrza, wskazują na zasadniczą już obcość ideałów franciszkańskich w kulturze tej epoki.

Zgoła inaczej przedstawia się ta sprawa na północy. W przeciwieństwie do pewnego kwietyzmu cechującego życie włoskie tego czasu społeczeństwa północy, zwłaszcza Niemcy, przeżywają w tym czasie głębokie wstrząsy w życiu społecznem i duchowem, które znalazły swój radykalny wyraz w ruchach reformacyjnych. Sztukę niemiecką tego czasu cechuje ostre napięcie i duchowe i pewien rys demagogji, jakgdyby antycypujący gesty kaznodziejów reformacji. Stygmatyzacja św. Franciszka Hansa Friesa w norymberskiem Muzeum Narodowem jest obok isenheimskiej „Pasji" Grünewalda najcharakterystyczniejszym refleksem tych prądów. Kompozycja oparta ikonograficznie o stare wzory włoskie, idące jeszcze od Giotta, operująca zgodnie z poziomem ówczesnej sztuki naturalistycznym stafażem pejzażu, rozbudowanego na zasadach perspektywy, odznacza się przedewszystkiem niezwykle silną ekspresją samej postaci św. Franciszka. Wystarczy porównać ten ruch ostry, pozbawiony wszelkiego wdzięku, wyrzucenie ramion, dłonie z szeroko rozwartemi palcami z tem, co widzimy we współczesnej sztuce włoskiej, by uchwycić całą przepaść dzielącą te dwa światy, te dwie kultury.

Epokę tą zwiemy czasem „gotyckiego baroku". Istotnie, już na tym jednym obrazie, możemy stwierdzić pewne podobieństwa w tendencji do wydobycia maksimum ekspresji nawet z pominięciem zewnętrznego piękna oraz w silnem atakowaniu widza, zmuszaniu widza do gwałtownych wzruszeń. Istnieją jednak różnice między temi „barokami", gdyż barok XVII i XVIII wieku przy całej swej dążności do najwyższej dramatyzacji kładzie szczególniejszy nacisk na stronę psychologiczną. Powstają nowe typy ikonograficzne, opisujące hamletowskie zmagania z przeciwnościami duchowemi, oraz stany silnej ekstazy i niepohamowanego wylewu lirycznego uczucia.

Punkt kulminacyjny tej sztuki znajduje wyraz w kompozycjach hiszpańskich. W Hiszpanji bowiem, dalekiej od jakiejkolwiek tradycji klasycznej równowagi nastrojów, zamiłowania do drastycznych widowisk i scen inkwizycyjnych zdeterminowały pojawienie się odrębnego stylu, który ucieka się często dla spotęgowania wrażenia do skrajnie naturalistycznego ujęcia postaci, tak iż w naturalistycznie polichromowanych rzeźbach zacierają się granice między fikcją, jaką stwarza sztuka, a rzeczywistością ludzkiej martyrologji. Stosunkowo skromny wyraz znalazły te tendencje w kompozycji El Greca. Urodzony na Krecie ok. 1547 r. pracuje przez dłuższy czas w środowisku weneckiem, a pod koniec życia w Hiszpanji, umiera w Toledo 1614 roku. — Ze względu na swe włoskie studja, na przesiąknięcie wpływami włoskiego manjeryzmu Tintoretta, nie posuwa się tak daleko, jak właśnie rdzenni Hiszpanie, w wyszukiwaniu momentów drastycznych. Wystarczy porównać postacie El Greca, nie pozbawione pewnego manjerystycznego wdzięku w ruchach, z postaciami chociażby Zurbarana (1598 — 1662), który należy do bardziej opanowanych i wstrzemięźliwych Hiszpanów, i którego cechuje większa prostota ujęcia. Głowa św. Franciszka uderza wewnętrznem cierpieniem i w skrajnym realiźmie jest nawet odrażająca; Hiszpanie wprowadzają te momenty, by spotęgować i uwydatnić spustoszenia, jakie w wyglądzie zewnętrznym i psychicznym wyrazie dokonały praktyki ascetyczne.

Domenico Theotokopuli zw. El Greco: Św. Franciszek. (Madryt, włas. prywatna.)

St. Wyspiański: Św. Franciszek. (Fragment witrażu w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie, 1897.)

W środowisku neapolitańskiem, pozostającem w ścisłym kontakcie ze sztuką hiszpańską, pojawiają się podobne ujęcia. Choćby przytoczyć obraz św. Franciszka, uważany za wczesne dzieło A. Magnasca (1681 — 1747); spotykamy tu reminiscencje tendencyj hiszpańskich w opracowaniiu bardziej patetycznem i ekstatycznem.

W malarstwie niderlandzkiem, wyrastającem na zupełnie innem podłożu, w atmosferze spokojnego życia mieszczańskiego, której obce było napięcie życia religijnego, z jakiem spotykamy się w krajach poddanych działaniu kontrreformacji, spotykamy się z zupełnie innem, spokojnem przedstawieniem Świętego w cichej kontemplacji (akwaforta Rembrandta, 1657).

Rokoko, uważane w ostatnich czasach za ostatnią epokę baroku, kontynuuje omówione podejścia hiszpańskie i włoskie, z tą różnicą, że wyobrażenia św. Franciszka tracą na ostrości wyrazu i napięcia na rzecz lirycznego wylewu uczuć i płomiennej ekstazy.

Następne epoki stylowe, klasycyzm i romantyzm, nie podejmują tego tematu ze zrozumiałych względów. Dopiero w naturaliźmie drugiej połowy XIX w. pojawia się wyobrażenie w nowem zgoła ujęciu. Artyści, zgodnie z tendencjami epoki, starają się sprowadzić działalność Świętych do wymiarów codziennej rzeczywistości. Jak nietrudno zrozumieć, wkład uczucia religijnego w działalności artystów nie mógł być szczególnie wielki.

Ostatnio renesans ideałów franciszkańskich święcił swe triumfy w sztuce z przełomu 19 i 20 wieku. Wskrzesił je prymitywizm, rzucający hasła odwrotu od naturalizmu ku sztuce ludowej; wizje świata powstają na zasadzie światopoglądu prostaczków. Inicjatorem tego prądu ogólno - europejskiego jest Paweł Gauguin (1848 — 1903); w malarstwie polskiem nowe dążności poraz pierwszy znalazły wyraz w twórczości Wyspiańskiego pod wpływem sztuki francuskiej.

Jak ongiś w czasach Giotta, tak i w ostatnich czasach św. Franciszek, najmniejszy z Braci Mniejszych, patronuje początkom nowej epoki stylowej w sztuce. Fakt, że lat temu 700 podniósł sztandar naturalizmu, a dziś znalazł się na sztandarze obwieszczającym radykalny odwrót od naturalizmu, wskazuje na bogactwo pierwiastków ideowych, zawartych w duchowej spiściźnie tego Najuboższego ze Świętych.

J. R.

Dlaczego przejazd okrętów kanałem Suezkim jest tak drogi

Zarząd towarzystwa „Compagnie universelle du Canal maritime de Suez" pobiera za przejazd okrętów kanałem Suezkim duże opłaty. Wpływa na to konieczność bardzo wysokich wydatków, związanych z ciągłem ubezpieczaniem brzegów, bagrowaniem licznie powstających mielizn, utrzymaniem portów, administracji, stacyj meteorologicznych i nawigacyjnych.

Z naszej przyrody

Misterja z życia ptaka — Jajko jako twór cudowny — Niezrozumiały dla naszego umysłu jego rozwój — Doskonały kształt jajka i jego zabarwienie — Jakie ptaszki lęgną jaja kolorowe i jakie białe? — Rozwój zalążka — Jakie części ciała powstają najpierw? — Zasady mimicri — Małe jajka kukułki — Główka i serce w noworodku — Czas dziecięctwa i długość życia.

Widocznem, namacalnem i rzeczą tak realną jest wyjęte z gniazdka ptaszęcego jajko!... A jednakowoż taka osłania je tajemnica, tak niedostępny dla naszego pojęcia jest odbywający się w niem proces twórczy...

Rzadko mieliśmy sposobność wzięcia jajka ptaszęcego do ręki, rzadko sposobność oglądania własnemi oczyma tego tworu, odznaczającego się tak doskonałym kształtem i zabarwionego interesująco. Uderzający jest fakt, że jajka tych ptasząt, które znajdują się w gniazdkach uwitych wśród gałęzi drzew i krzewów, lub w trawie na ziemi, są zawsze zabarwione kolorowo, gdy ptactwo wodne, budujące gniazda wśród trzciny i sitowia na wodzie, lub też w głębszych norach nad brzegiem wody, jak np. gniazdko zimorodka, są zwykle białe.

Cel tu widoczny.

Ptaszek, mający gniazdko na drzewie, obawia się, ażeby świecące bielą jajka, odbijające od zieleni, nie wpadły tak łatwo w oko szybującym w górze jastrzębiom, lub wałęsającym się nocą sowom. Dlatego według zasad mimicri ukryje je, zabarwiając na brunatno — jak liście zczerniałe, na zielono, szafirowo, jak kwiatek niezabudki lub dzwonka, gdy je ściele na ziemi, na łąkach i miedzach wśród trawy.

Wtedy barwą podobną do swego otoczenia nie zwracają zbytnio uwagi.

Rozumnie to i racjonalnie!

Jaka jest wielkość jajek ptaszęcych? Odpowiednią jest ona do wielkości ptaszka. Ciężar jajka stanowi z reguły dziesiątą część jego wagi. Małe stosunkowo jajka znosi kukułka, prawdopodobnie dlatego, aby nie podpadły wielkością swoją jajkom małych ptasząt, jak ziąb, szczygów, czyżyków, w których gniazdkach składa podstępnie jajka.

Również stosunkowo małe są jajka niektórych ptaków drapieżnych, jak naprzykład orłów.

Jajko traci możność zalęgu, jeżeli je powleczemy naprzykład woskiem, olejem lub innemi tłuszczami. Zresztą należy wiedzieć, że jajko mimo pozoru martwoty, jest tworem żyjącym. Jajko posiada własną temperaturę.

Jak rozwija się twór w jajku? Otóż już po kilku godzinach wysiadywania, to znaczy po osiągnięciu temperatury ciała, następują — powiada Brehm — pierwsze objawy życia. Najpierw można zauważyć wytwarzanie się kostki pacierzowej. Już po piętnastu godzinach powstaje kręgosłup. W następnych godzinach wytwarzają się zaczątki główki.

W drugim dniu zmiany są coraz widoczniejsze i można dostrzec już na główce po obu stronach miejsce, gdzie się utworzą oczy i organa słuchu. Już też zaznaczają się formy zapowiadające utworzenie się piersi ptaszęcej i brzuszka. Po utworzeniu się jamy piersiowej uwidocznia się mięśń serca, oraz dwa jego otwory. Można więc powiedzieć, że nowotwór znajduje się już w posiadaniu na właściwem miejscu główki i serca. Zaraz w następnych dniach utworzenia się serca zaznacza się ruch jego rytmiczny, czyli pulsowanie: krew zaczyna krążyć. W czasie tym tworzy się także wątroba i tworzy się sieć naczyń krwionośnych. Okół serca tworzą się płatki, z których powstają płuca, obejmujące młode serce.

Posiadając wszystkie organa wewnętrzne, nowotwór zaczyna teraz oddychać, co go znacznie wzmacnia i czyni więcej odpornym na zimno oraz więcej samodzielnym. Teraz następuje rozbudowanie poszczególnych części ciała. Gruczołek na przedniej części główki rozdziela się, już sterczy z niego dziob. Również powstają skrzydła i nogi, których przedtem nie można było rozróżnić.

W dwudziestym dniu wysiadywania wykształcone są wszystkie zmysły i w tym dniu rozpoczyna pisklę oddychać. Nowy obywatel świata ma zdolność przebicia skorupy dziobem, aby oddychać pełną piersią powietrze z zewnątrz.

Nie wszystkie pisklęta po wylęgnięciu z jaja są samodzielne, większa część potrzebuje dalszej opieki i dopiero po dłuższym czasie pokrywa się pierzem.

Sokół dopiero po siedmiu tygodniach ma wygląd ptaka wyrosłego, orłom potrzeba na to czterech miesięcy, łabędź conajmniej trzy miesiące, struś wyrasta dopiero należycie po dwóch latach!

Czas dzieciństwa jest u wszystkich ptaków bardzo krótki w porównaniu do długości ich życia.

Erel

Kobza na Placu Wolności

Koncert reprezentacyjny orkiestry 5 pułku strzelców podhalańskich na Pl. Wolności.

Nie jest w zwyczaju dawać recenzji z tego rodzaju koncertów. W tym wypadku jednakże uważam nietylko za wskazane odstąpić od tej zasady, ale czuję się wprost do tego zobowiązany. Oceniając wartość koncertu, trudno pominąć charakterystyczny instrument tegoż zespołu. Jemu też poświęcam pierwsze miejsce.

Kobza — zwana też „dudą" — jest instrumentem używanym w Tatrach, jako tradycyjny instrument ludowy. Nie można sobie wyobrazić górala bez dud, ni dud bez górala. Instrument ten, — mimo swej prymitywności jest trudny do opanowania, ponieważ jest nadzwyczaj czuły w intonacji dźwięków. Przy nieodpowiedniem bowiem pociśnięciu worka koźlęcego łokciem, ton się podwyższa. Wobec tego wymaga się od kobziarzy bardzo subtelnego słuchu oraz dokładnego opanowania równomiernego dopływu powietrza z worka do rurek stroikowych.

Takich rurek ma kobza dwie. Jedna to rurka ze stroikiem melodyjnym, druga ze stroikiem basowym. Stroik basowy pozostał jak przy prymitywnych dudach. Trzyma on kwintę basową es-b, i to właśnie dodaje instrumentowi owego ciekawego kolorytu iście góralskiego. Aby móc używać instrumentu w zespole orkiestrowym, należało stroik melodyjny przerobić, udoskonalić go. Tego ulepszenia dokonał, po kilkuletniej mozolnej pracy, pomysłowy kapelmistrz 5 p. s. p. por. Adam Osada, przez schromatyzowanie stroika. Dając dudom 17 półtonów, konstruktor zaszeregował je teraz w poczet instrumentów orkiestrowych i to dętych-drzewnych. Mamy tu więc, podobnie jak przy klarnecie — trzcinową płytkę stroikową przy każdym stroiku, osadzoną na metalowem czołenku.

Stosując skalę chromatyczną, podniósł por. Osada wartość regjonalną instrumentu do wartości artystycznej i utorował mu tem samem miejsce w orkiestrach wojskowych, gdzie kobzy mają być niebawem przez M. S. Wojskowych zaprowadzone we wszystkich pułkach podhalańskich. Kobzy te systemu „Osada" wymagają wielkiej precyzji i są wykonywane w Czechosłowacji, ponieważ żadna z firm krajowych nie chciała się podjąć ich wykonania.

Ton kobzy jest zbliżony do brzmienia oboju, jednak charakterystycznie podobny do beku kóz. Barwa tonu jej dobrze odbija się przy akompanjamencie orkiestry — nawet dętej. Skala chromatyczna pozwala nietylko na wykonanie wielkiej ilości utworów, zwłaszcza rdzennie góralskich, ale daje też możność wykonywania utworów koncertowych, w których zastosowuje się kobzy w miejscu obojów. Tu należy nadmienić, iż kobzy są tak skonstruowanie, że można stroik basowy, któryby niezmienną swą kwintą kantylenie stroika melodyjnego przeszkadzał — zamknąć przez naciśnięcie osobnej klapki, tak zw. „dźwigni".

Utwory, które orkiestra w środę wykonała, są charakterystycznemi pieśniami regjonalnemi. Akompanjament pod te melodje podłożony jest bardzo dyskretnie, z zastosowaniem ludowego stylu góralskiego. Utwory te w bardzo dodatni sposób opracował i zinstrumentował kapelmistrz pułku. Interpretacja dyrygenta i wykonanie przez nadzwyczaj dobrze zgrany zespół były bez zarzutu. Ciapskiego fantazja góralska i przyśpiewki góralskie — to smętne, pełne za halami tęsknoty — to żywe tańce i pieśni zbójnickie — czarowały słuchaczy. Szczególnie swoiste motywy folklorystyczne, barwnej instrumentacji oddawały wiernie pasterskie środowisko. Najwięcej przypadły publiczności do gustu melodje wykonywane na kobzach i przyśpiewki góralskie, których domagano się wielokrotnie. Kilka marszy z fanfarami, opartych na motywach polskich pieśni ludowych, dopełniało całości.

WITOLD PASZKIET.

AFORYZMY

Czegoś nie posiał na młodości łanie,
Próżno chcesz zebrać z starości ugoru.
Daremnie czeka ten szczęścia wieczorem,
Kto gnuśnie przespał życia swego rano.
Za jeden dzień w czas wiosny zaniedbany
Odcierpieć trzeba jesień chudych zbiorów.
Próżno więc zbierasz z starości ugoru,
Czegoś nie posiał na młodości łanie.

*

Gdyś na świat przyszedł zwyczajnym promykiem,
Poco chcesz niby słońce jasne świecić?
Albo pod niebo orlim szlakiem lecieć,
Gdy los ci skrzydła dał tylko słowicze?
Kruche zostawia po sobie pomniki,
Kto je dla sławy, lub z próżności klęci...
Przeto nie pragnij niby słońce świecić,
Gdyś na świat przyszedł zwyczajnym promykiem.

STANISŁAW SOJECKI

Staraniem Narodowej Organizacji Kobiet w Poznaniu

p. mgr. Pelagja M'chałowska z Warszawy

wygłosi we **wtorek, 8. bm., o godz. 20 w sali Księgarni św. Wojciecha (Aleje Marcinkowskiego 22, I p.)**, odczyt na wysoce aktualny temat:

„Kobieta żydowska w Polsce"

Uprasza się o liczne przybycie członków i sympatyków. zg 87

Do kawy

BAJKA

Bajkę powiadał mi tata:
Była raz żmija rogata,
Której okrutny los każe,
By z orłem chodziła w parze.

Wścieka się podła gadzina,
Skręca się ogon i szyja,
Aż wreszcie na dowcip wpadła:
Choruje! Słaba jest żmija!

Orzeł, to zacne ptaszysko!
Że swą śpiżarnię miał blisko,
Pokwapił się i od dzieci
Wziął spyżę — do gada leci!

Żre żmija, siła jej wraca,
Lecz gdy z choroby wylezie,
Jakże się orłu wywdzięczy?
Pewnie tem mocniej — ugryzie!

TAJOJ.

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

79)

Butlewski - wydawca chciał czytać dalej, lecz Butlewski - kobieciarz zapragnął zobaczyć podobiznę Marji Broniczowej. Ale w dzisiejszym numerze „Świtu" była tylko fotografja Wacka z dopiskiem: „Serwacy Wypych, b. mistrz Polski w tenisie, jedna z ostatnich ofiar Broniczowej, patrz w tekście.

— Ho, ho, i tego omotała ta wampirzyca? A czemu Tłuczek nie kazał umieścić jej fotografji tuż obok? Może zdjęcie było w którymś z poprzednich numerów? No, jeśli go wogóle nie było, to zrobię zaraz piekło, jakiego nie pamiętają!

Zadzwonił na służącą, aby mu wyszukała wszystkie numery „Świtu", „Gońca" i „Zmierzchu" z ostatnich czterech dni. Część tych gazet była już zużyta do celów domowo - gospodarczych, co wywołało taką burzę, iż korpulentna pani Butlewska uznała za stosowne zwlec się z łóżka i osobiście interwenjować. — Powiedz, o który ci artykuł chodzi, a wyszukam, — rzekła, przynosząc niedobitki „Świtów" i „Zmierzchów".

— O... tego... o ceduły giełdowe. — Wzrok Butlewskiego wjechał pod fotel, jak samolot do hangaru, lecz nie na długo.

Znalazł to, czego szukał, w nadzwyczajnym dodatku „Zmierzchu" z soboty. Znalazł i skamieniał na dłuższą chwilę. Reprodukcja dużego zdjęcia Marji Broniczowej wypadła tak dobrze, że na pierwszy rzut oka poznał Jolę. A jeśli nawet mogły być jakieś wątpliwości, to rozpraszał je dopisek pod fotografją: „Marja Broniczowa, zwana piękną Mariolą, a także Jolą, patrz w tekscie". Jęknął. Jego oszalały wzrok frunął z gazety pod sufit i na wirażu nad amplą runął w korkociąg.

— Co ci się stało? — spytała pani Butlewska z swego kąta.

— Nic, nic, siedź, kochanie, błagam cię, siedź, nie wstawaj... O, Boże, Boże!

— Straciłeś na giełdzie?

— Straciłem, straciłem — jęknął głucho, wsuwając pod kołdrę „nadzwyczajny dodatek", w którym nigdy jako żywo nie drukują ceduł giełdowych.

Nie mógł zebrać rozpierzchłych myśli, nie mógł narazie ogarnąć myślą wszelkich następstw ewentualnej niedyskrecji Marioli. Bo jeśli ona wkońcu zezna w śledztwie, że wówczas, w fatalny czwartek była w garsonierze redaktora Butlewskiego, to on będzie skompromitowany bezprzykładnie! W swoich dziennikach o tem nie pozwoli pisać, to jasne, ale konkurencyjne pisma rozwałkują ten fakt do ostatnich granic możliwości. Przecież to dla nich będzie najwspanialsza sensacja!

— Psiakrew, łajdacki głód sensacji! Ubranie! Dlaczego zabrano mi stąd moje ubranie, do stu tysięcy djabłów!

— Chcesz już wstać?

— Chcę pędzić do redakcji natychmiast!

— Ależ ja ci nie pozwolę wyjść z domu. Temperatura i puls...

— Kobieto, daj mi spokój! I ubranie.

— Kochanie, przecież ty...

— Słuchaj, czy mam wyjść na ulicę w kalesonach? A zrobię to, słowo honoru, jeśli w tej chwili nie dostanę portek!

Wobec takiego szantażu pani Butlewska musiała skapitulować i wyszła wydać dyspozycje lokajowi, szoferowi, pokojówce. A tymczasem „król prasy", zamknąwszy drzwi na klucz, połączył się telefonicznie z redakcją i już kształcił Tłuczka:

— Jak pan śmiał nazwać ją „Fryne"! Pan chyba nie wie, co to znaczy, ale ja wiem dobrze, że Fryne to grecka kokota, która... no cóż, jak kokota. A czy pan może udowodnić, że Jol... Broniczowa jest kokotą? Nie! I lekkomyślnie naraża mnie pan na proces prasowy, ty, ośla głowo? Dalej, bawi się pan nieudolnie w detektywa. Kto panu kazał! Co pana obchodzi, gdzie ona była w czwartek, między czwartą a... — tu urwał, bo doprawdy nie wiedział, o której godzinie Jola uciekła z garsoniery po jego omdleniu. — Od tego są władze śledcze, a nie my, prasa. My jesteśmy głosem opinji publicznej, a nie szpiclami! Pan minął się z powołaniem, panie Tłuczek! Dalej, ględzi pan na trzydziestu czterech wierszach o jakimś liście Larskiej, który Mar... Broniczowa miała rzekomo zgubić. Skąd pan wytrzasnął tę bujdę? Zakazuję...

— Panie prezesie! — Nagła determinacja wstąpiła w kozła ofiarnego. — Broniczowa sama zeznała, że ów list zgubiła. I jeśli nie kłamie, to musiała go zgubić właśnie tam, gdzie była w czwartek między czwartą a szós...

— Dość tego! Broniczowa jest podejrzana o współudział w zbrodni, ale nie osądzona, nie skazana wyrokiem, zatem pisać o tem nie wolno.

— Ależ my zawsze...

— Panie Tłuczek! Jeszcze jedno słowo, a dziś pan wyleci! Powtarzam, o Broniczowej nie będziemy pisali ani słowa aż do rozprawy sądowej, zrozumiano? Nikt nie ma prawa potępiać człowieka, któremu nie dowiedziono winy, nikt nie ma prawa uchybiać jego czci! Wara!

(C. d. n.)

Październik
6
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Brunona w.
Poniedziałek: M. B Różańcowej, Justyny p.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Bronisława
Poniedziałek: Rosławy
Słońca: wschód 6,00 zachód 17,20
Długość dnia 11 g. 20 min.
Księżyca: wschód 14,40 zachód 23.13
Faza: 6 dzień przed pełnią.

Zebrania

Dziś o 7,45 Sodalicja II Pań Nauczycielek naboż. w kapl. sodal., poczem żebr.;
o 10 Zrzeszenie Koncesjonowanych Firm Instalac. - Elektr., w ognisku Stary Rynek 53-54;
o 11 Stow. Absolw. Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektr. w „Polonji" ul. Grunwaldzka;
o 11 Tow. Cechowej Czeladzi Stolarskiej w Domu Rzemieślniczym;
o 11 Zw. Werkmistrzów u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 14,30 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników w „Ulu" przy ul. Ślusarskiej 6;
o 16 Tow. Obywateli Polaków z Obczyzny u p. Heyduckiego ul. Masztalarska 8 a;
o 16 Tow. „Braterstwo" u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Tadeusza Prus - Zajączkowskiego o godz. 16 z kapl. szpit. wojskowego Wały Jana III. — Śp. Małgorzaty Schillerówny o godz. 16 z kapl. cment. na Górczynie. — Śp. Anieli Białoskórskiej o godz. 16,30 z kapl. cment. na Jeżycach. — Śp. Marjana Gorgolewskiego o godz. 16,45 z kapl. szpit. wojskowego, Wały Jana III. — Śp. Aleksandra Skomorowskiego o godz. 17,45 z kapl. cment. Farnego, ul Grunwaldzka-Bukowska.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Beatrix Cenci".
Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Intryga i miłość". — O godz. 20 „Wszystkie prawa zastrzeżone".
Teatr Nowy: Dziś — o godz. 16 „Sezamie! otwórz się...". — O godz. 20 „Trafika pani generałowej".

Komunikat meteorologiczny

W godzinach popołudniowych dn. 5 bm. w dalszym ciągu na całym obszarze Polski panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, a temperatura o godz. 14 wynosiła: 19 st. w Poznaniu, 20 w Gdyni i Wilnie, 21 w Suwałkach, Łucku i Kielcach, 22 w Bydgoszczy, Białymstoku, Pińsku i Tarnopolu, 23 w Warszawie, Grudziądzu, Lublinie i Lwowie, 24 w Tarnobrzegu, 25 w Łodzi, Przemyślu i Zaleszczykach, 26 w Katowicach, 27 w Cieszynie, a 28 w Krakowie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 6 bm.: Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia naogół pogoda słoneczna o nieco większem zachmurzeniu w zachodniej połowie kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Zgon zasłużonej działaczki narodowej

Wczoraj nad ranem zmarła śp. Marja Rydlewska z Kasiewiczów, żona dr. Celestyna Rydlewskiego.

Zmarła była znaną działaczką narodową jeszcze w czasach przedwojennych.

Wiadomość o zgonie ś. p. Marji Rydlewskiej wzbudziła powszechny żal.

Cześć Jej świetlanej pamięci!

(Żałobną tę wiadomość ogłosiliśmy już w części nakładu wczorajszego wydania głównego. — Red.)

Otwarcie sezonu w Argentynie

Od kilku dni występuje w pięknych lokalach Argentyny zespół koncertowy p. Kazimierza Englarda.

P. Englard jest nietylko znakomitym kapelmistrzem. Jest on także głośnym w Polsce kompozytorem oraz artystą muzykiem, który opanował mistrzowską grę na kilkunastu instrumentach. Talent ,werwa, humor p. Englarda sprawiają, że o jego orkiestrę ubiegają się najgłośniejsze lokale rozrywkowe zagranicą i w kraju

To też nic dziwnego, że w Argentynie jest pełno. Utwory muzyczne odegrane przez orkiestrę na czterech harmonjach nie mają naśladowców.

Wspaniały sukces odniósł p. Englard, grając solo wiązankę melodyj na szesnastu różnych instrumentach z piłą włącznie. Był to popis prawdziwie akrobatyczny, który słuchacze przyjęli z osłupieniem. P. Englard, operujący niezrównaną techniką, wykazał w tym występie swoje wielkie mistrzostwo.

Publiczność zgotowała mu spontaniczną owację, darząc go kwiatami i długo niemilknącemi oklaskami.

Wiadomości z frontów abisyńskich

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

twa. Obie strony poniosły ciężkie straty. Nieoficjalnie podają liczbę zabitych Abisyńczyków na 1300, a Włochów na 700.

W stolicy abisyńskiej

Adis Abeba. (PAT). Cesarz oświadczył tym, którzy zamierzają opuścić stolicę, iż pozostaje on w pałacu i że w odpowiednim momencie obejmie dowództwo armji. Cesarz wykazuje dużo zimnej krwi i nie przerywa swych normalnych zajęć codziennych, które trwają do 20 godzin na dobę. W mieście panuje spokój. Wieczorami ulice są puste; krążą tylko patrole wojskowe.

Urzędowy komunikat włoski

Rzym. (PAT) Ogłoszono tu następujący komunikat ministerstwa prasy i propagandy:

W ciągu dnia 4 bm. oddziały nasze ze zdwojonym rozmachem i entuzjazmem posuwały się naprzód. Pierwszy korpus włoski, oraz korpus, złożony z wojsk tubylczych, osiągnęły oddziami przedniemi Addigrat i Entiscio, gdzie ludność, wywiesiwszy białe chorągwie, oddała się pod opiekę Włoch.

Na prawem skrzydle drugi korpus włoski, przełamawszy przy współudziale lotnictwa opór wojsk nieprzyjacielskich, umocniony w Daro-Tacle, przesunął się na południe, zatrzymując się wieczorem poza tą miejscowością.

Na nizinie wschodniej lotnictwo rozproszyło silny oddział zbrojny sułtana Teru w okolicy Aussa. Lotnicy włoscy zbombardowali Amba-Bircutam, która była strzeżona prze zbrojne siły, dowodzone przez Rasa Buru. Gen. de Bono donosi, że wszystkie oddziały włoskie dały dowód wytrzymałości w obliczu trudów, wywołanych trudnościami terenu, długością marszu i wysoką temperaturą. O godz. 5 rano ofensywa została dzisiaj podjęta na nowo.

Na odcinku zachodnim oddziały nasze zajęły Dolo oraz inne miejscowości sąsiednie. Eskadra, złożona z 6 aparatów „Caproni" (typ aparatów bombardujących), przeprowadziła akcję bombardującą nad miejscowością Gorrahei.

Przygotowania brytyjskie w Egipcie

Londyn. (PAT) Z Egiptu donoszą o przygotowaniach wojskowych, podejmowanych przez W. Brytanję. Gen. Weir. głównodowodzący wojsk brytyjskich w Egipcie, odbył długą rozmowę z egipskim ministrem wojny, zaś wysoki komisarz W. Brytanji sir Miles Lampson konferował długo z premjerem egipskim. Na poniedziałek przewidziane jest odbycie w Aleksandrji wielkiej rewji wojsk brytyjskich, stacjonowanych w Aleksandrji, jak i marynarki ze wszystkich brytyjskich statków wojennych, zgromadzonych w porcie aleksandryjskim, które wysadzą swoje załogi w poniedziałek na ląd. Ogółem w rewji weźmie udział 11 tysięcy brytyjskich żołnierzy i marynarzy.

1 700 000 ochotników włoskich z Ameryki

Rzym. (PAT) Prasa donosi z Nowego Jorku, że do włoskich władz konsularnych w Stanach Zjedn. napłynęło 1.700.000 zgłoszeń, pochodzących od Włochów amerykańskich, którzy pragną udać się na ochotnika do Afryki wschodniej. Ze zgłoszeń tych tylko drobna część będzie mogła być uwzględniona.

Wybory do sejmiku wojewódzkiego

Poznań. — Na piątkowem posiedzeniu magistratu poznańskiego dokonano wyborów 8 członków sejmiku wojewódzkiego. Z listy narodowej wybrani zostali na członków: b. prezydent miasta Cyryl Ratajski, radca Stefan Kałamajski, Maksymiljan Pluciński i adw. Stanisław Celichowski; na zastępców: red. Bohdan Jarochowski, Kazimierz Ruciński, adw. Jan Stark i Stefan Radajewski. Z listy „sanacyjnej" wybrani zostali na członków: komisaryczny prezydent Więckowski, dr. Walenty Machowski, radca Zygmunt Zaleski i Wojciech Sobczak; na zastępców: Zdzisław Marchwicki, Kazimierz Frąckowiak, Ludwik Stachecki i Ryszard Piestrzyński

Zasadniczo wyborów członków sejmiku wojewódzkiego miała dokonać rada miejska; w tym wypadku obóz narodowy przeprowadziłby 5 przedstawicieli (i tyluż zastępców) na ogólną liczbę 8. Ponieważ jednak rada miejska została rozwiązana na 2 dni przed wyznaczonym terminem wyborów, przeto członków sejmiku wybierał magistrat.

Pierwsze posiedzenie sejmiku wojewódzkiego odbędzie się 15 października.

N. Tomyśl. Wybory do sejmiku wojewódzkiego z pow. nowotomyskiego dały wynik następujący: z listy Obozu Narodowego wybrano pp.: Józefa Szałę, rolnika z Januszewic, jako członka, i Franciszka Mroczyńskiego, kierownika banku z Lwówka, jako zastępcę; z listy „sanacyjnej" jako członków pp. Romana Załęskiego, rolnika z Sępólna-Młyna, Ludwika Bobowskiego, robotnika z Grąblewa, i St. Wojciechowskiego, dyrektora kolejki z Opalenicy; na zastępców: St. Dulata, rolnika z Przyprostyni, Stefana Kraupa oraz Brunona Meinholda, mistrza kominiarskiego z Lwówka.

Wybory te będą musiały się odbyć ponownie, ponieważ w głosowaniu brali udział 2 członkowie wydziału powiatowego, nie będący członkami rady powiatowej.

Zwolnienie z więzienia

Nakło. — Z więzienia nakielskiego przy sądzie grodzkim zostali — oprócz p. aptekarza Reinholza — wypuszczeni z aresztu śledczego wszyscy narodowcy, których aresztowano podczas wyborów do Sejmu w związku z zajściami pod Łobżenicą.

Z więzienia przy sądzie okręgowym w Bydgoszczy również zostali zwolnieni narodowcy z pod Łobżenicy i Wysokiej.

Losowanie 3-proc. Premj. Poż. Inwest.

Warszawa (PAT) Wczoraj odbyło się losowanie premij 3-procentowej Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej z r. 1935, emisji 2-ej.

Główniejsze premje padły na następujące numery seryj i obligacyj:

500 000 zł — serja 16913, nr. obl. 4;
125 000 zł — serja 4805, nr. obl. 9;
po 50 000 zł — serja 8260, nr. obl. 31; serja 15399, nr. obl 2;
po 25 000 zł — serja 4390, nr. obl. 30; serja 13547, nr. obl. 35;
po 10 000 zł — serja 1070, nr. obl. 12. serja 21797 — obl. 47, serja 13537 — obl. 46, serja 7943 — obl. 31, serja 3128 — obl. 32, serja 18056 — obl. 14, serja 4001 — obl 3, serja 22203 — obl. 19, serja 12317 — obl. 13, serja 11970 — obl. 10, serja 5632 — obl. 22, serja 5554 — obl. 13, serja 4012 — obl. 47, serja 21927 — obl. 45.

Warszawa. (Tel. wł.) Pół miljona wygranej z pożyczki inwestycyjnej otrzymał Kantorowicz z Łodzi, a 125 tysięcy padło na obligację, subskrybowaną za pośrednictwem warszawskiego kuratorjum szkolnego. (w)

Ostatnie chwile ciekawej pani

Jest to chwila niewątpliwie tragiczna. Życie jest piękne, pełne uciech, rozkoszy, udręk i zawodów. A niekiedy krótkie. Dlatego każdy chciałby jak najwięcej widzieć, najwięcej usłyszeć, a cóż dopiero nasze ciekawe panie...

Należy przeto czemprędzej skorzystać z chwili, jaka już nie powtórzy się rychło. Należy dzisiaj pójść na wystawę „Wszystko dla pani". Chwila jest naprawdę ostatnia, nie trzeba ociągać się ani minuty.

Wstęp tylko 25 gr dla dorosłych. No, tyle chyba jeszcze każdy ma. Niedawno był pierwszy miesiąca... Celem uniknięcia natłoku uprasza się wchodzić od ul. Marsz. Focha.

Samobójstwo na dworcu kolejowym

Świadkami wstrząsającego wypadku byli wczoraj popołudniu podróżni na poznańskim dworcu kolejowym. O godzinie 16 kupiec z Kcyni, 30-letni Franciszek Goliński, strzelił do siebie z rewolweru. Kula ugrzęzła w czole, powodując natychmiastowy zgon. Wśród licznych świadków powstało zrozumiałe przerażenie. Lekarz przywołanego pogotowia ratunkowego (66-66) stwierdził śmierć. Zwłoki samobójcy, który niedawno przybył do Poznania, odstawiono tymczasowo do kostnicy kolejowej.

Przyczyna rozpaczliwego postępku nie jest jeszcze znana. Okazało się też, że Goliński najpierw napił się w celu samobójczym esencji octowej, a dopiero potem wyszedł na peron i pozbawił się życia. (kl)

Przy cierpieniach hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji, popękaniach kiszki grubej, owrzodzeniu, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju serca, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa** sprawia zawsze przyjemną ulgę a niekiedy i zupełne wyleczenie.
Tr 1861

Wykopaliska w Biskupinie

Termin zwiedzania wykopalisk w Biskupinie został przedłużony do dnia 13 października włącznie. Decyzja ta zapadła z powodu licznych zgłoszeń wycieczek zbiorowych z ziem zachodnich i reszty kraju.

O wielkiem zainteresowaniu wykopaliskami w Biskupinie świadczy, że liczba odwiedzających dochodzi do kilku tysięcy dziennie, jak np. było w ubiegłą niedzielę, w którą do Biskupina ziechało aż 3000 zwiedzających. W sobotę wczorajszą po południu miejsce wykopalisk zwiedziło około tysiąc osób. (fd)

Wiadomości potoczne

— * **Z Sodalicji Pań Zawodu Kupieckiego.** Dzisiaj, w niedzielę, o godzinie 10 przypada nabożeństwo miesięczne z wspólną komunją św. w kaplicy św. Józefa. — Jutro, o godz. 19,15, zebranie plenarne w sali sodalicyjnej przy ul. św. Marcina, z referatem ks. moderatora. — Uprasza się sodaliski o zwiedzenie wystawy przyborów kościelnych, wykonanych przez naszych członków, której otwarcie nastąpi dzisiaj po nabożeństwie miesięcznem w mieszkaniu prezydentki przy ul. św. Marcina 2. m. 4. Wystawa otwarta do wtorku, dnia 8 bm. włącznie od godz. 10 do 19.

— * **Zamach samobójczy.** Na życie swe targnęła się, zażywając lyzolu, 36-letnia mieszkanka warowni wojskowej Franciszka W. Pogotowie po udzieleniu desperatce doraźnej pomocy lekarskiej, pozostawiło ją w leczeniu domowem. (kl)

— * **Pożar w pralni wojskowej.** Wczoraj zaalarmowano wszystkie odwachy miejskiej straży pożarnej na ul. Północną 8. Zapaliło się tam na poddaszu pralni wojskowej, najprawdopodobniej od wadliwego komina. Ogień stłumiono niebawem. Spłonęła jednak część wiązania belkowego i uszkodzony został dach. (kl)

SPORT

Pięściarstwo

„HCP" i „Stella", spotkanie o mistrzostwo drużynowe kl. A — POZB nie odbyło się z powodu nieprzybycia drużyny gnieźnieńskiej, wskutek czego „Cegielski" zdobył dwa punkty walkowerem. (al)

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo" i „Metropolis" wyświetla film p. t. „Dwie Joasie". Jeszcze jedna dobra polska komedja filmowa. Wróżyć jej należy duże powodzenie. Po pierwsze bowiem szerokie rzesze widzów kinowych, oglądając na codzień obcojęzyczne filmy, których djalogu nie rozumieją, spragnione są polskich filmów, a po drugie historja panny Joasi, która w biurze zrobiła ze siebie straszydło, choć była bardzo przystojną dziewczyną, jest opowiedziana lekko, wesoło, zręcznie. Pani Smosarska w podwójnej roli pięknej panny, umiejącej brylować na balach, która na codzień „dla chleba" zrobiła ze siebie straszydło, pokazała jeszcze raz swoje walory dobrej aktorki komedjowej. Brzydszą połowę jako aktor najlepiej reprezentował Znicz. Reżyserja na poziomie wysokim. (Sza)

„Wyrzucić ze wsi klasowe chwasty!"
w 40 nr. „Wielkiej Polski"
Adres: Poznań, św. Marcin 65.
Prenumerata miesięczna 35 groszy, kwartalna 1 złoty.

†

Dnia 4 października 1935 r. zmarł przeżywszy lat 63 ś. p.

Tadeusz Prus-Zajączkowski

em. Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu
Kawaler Orderu Polonia Restituta

Zmarły zaskarbił sobie wdzięczność młodego pokolenia prawniczego, którego przez długie lata był wychowawcą i pozostawił głęboki żal wśród Swoich kolegów.
Pogrzeb odbędzie się dnia 6. 10. 1935 o godzinie 16-tej z kaplicy przy ul. Wały Jana III.
Cześć Jego pamięci!

Koło Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. w Poznaniu.

zr 11 959

KUPIĘ WILLĘ
jedno lub dwu mieszkaniową przy wpłacie **ca 8000 — zł gotówką,** resztę zapewnienia hipoteczne przy krótkoterminowej spłacie. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod **ng 16 216**

WRÓCIŁEM
Z. T. ZEBROWSKI
DYPLOMOWANY HIGJENISTA KOSMETYKI
„IRNIS" Instytut Hig.-Kosmetyczny, Piekary 5
nr 4261 **przyjmuje od godz. 9—12 i 3—7**

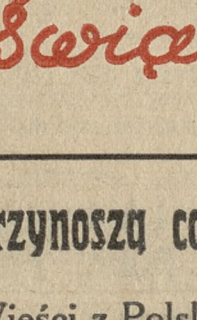

Piece stałopalne
system ameryk
Wyrób krajowy, bardzo ekonomiczne, wykonanie solidne, ceny przystępne
stale na składzie
JAN DEIERLING, Poznań
skład żelaza nr 16259
SZKOLNA 3
telef. 35-18 **telef. 35-43**

Kilometry
najprzedniejszych
materjałów
oraz znani pierwszorzędni krawcy są do dyspozycji Panów, dbających o
wytworność
w wyglądzie zewnętrznym.
Nasz dział miarowy przoduje
W. Sewandowski i Sk.
Poznań, St. Rynek 55
Pg 5 974-40,91

Centralne
ogrzewanie, mało używane, bardzo dobrym stanie, na więcej lub mniej ubikacji sprzedam. Oferty do Kurjera Pozn. zdg 52 760

Szkło Okienne
w wszystkich gatunkach
Lustra - Listwy na ramy
poleca korzystnie
Hurtownia Szkła
właśc. Jan Jóźwiak
Poznań, Półwiejska 9
Hurt **Telef. 22-26** Detal
Przyjmujemy asygnaty „Kredyt"

Alfa — Szkolna
narożnik Jaskółczej
Klamry — Klipsy
Guziki — Żurnale
oraz wielkim wyborze
Podarki imieninowe
ceny niskie. zdg 52 758

Wszystkie ostatnie modele radjoaparatów:
„TELEFUNKEN" „KOSMOS" „ERA" „TYTAN" *jak również* ***„PHILIPS" najtaniej***
ng 16 215
w firmie: **„EMKA"** właśc. **M. WŁODARCZAK, Poznań, ulica Wrocławska 30 — tel. 36-83**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOMY-PARCELE

Parcelę
najpiękniejszem, najzdrowszem miejscu Sołaczu, przylegającą do projektowanego zieleńca sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 964

Sołacz
Wołyńska, Winiarska, tramwaj 11, parcele. Wiadomość Sczanieckiej 1, mieszkanie 19, telefon 74-15. zdr 53 068

4. OSOBISTE

Świadków
wypadku motocyklowego z dnia 28 września na narożniku Wałów Jana III i Fredry uprasza się o zgłoszenie w IV Komisarjacie, ul. Kręta w celu wyjaśnienia śledztwa. zdr 53 080

Chęci do pracy
człowiek nabiera, zjadłszy
śniadanie
w Cukierni Webera, Nowa 4.
ng 14 391

7. SPRZEDAŻE

Na
sezon jesienno - zimowy
Swetry, Bluski, Trykotaże, Pończochy, Rękawiczki,
poleca
L. Szłapczyński,
Poznań, Stary Rynek 89.
dr 4349

Piękne dywany
3 x 4 i 2½ x 3½ bardzo ładne desenie, dobrze utrzymane, jak nowe okazyjnie. Poznański Dom Komisowy, Dominikańska 3. Pr 5 984-40,111

NOWINY
poświąteczne

Przynoszą co poniedziałek rano
Wieści z Polski i ze świata
Sport — Nowiny Filmowe
Egzemplarz **10** gr
Do nabycia wszędzie.

KINA

Poznań, niedziela, 6. 10.
APOLLO: „Dwie Joasie".
CORSO: „W szponach tygrysa".
GONG: „Kuszenie szatana".
GWIADA: „Bal w Sovoyu"
METROPOLIS: „Dwie Joasie".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Markiza Yorisaka" — „Bitwa pod Czuszimą" oraz program naukowy.
RENAISSANCE: „Młode Orły".
SŁOŃCE: „Dziś wieczór u mnie".
SFINKS: „Pani i szofer".
ŚWIT: „F. 13" Eskadra junaków".
TĘCZA-Łazarz: „Roześmiane oczy".
TĘCZA - Wilda: „Tańcząca Wenus".
WILSONA: „Pieśń Kozaka"

Losy I klasy
ciągnienie 18 października. Kto zgadnie — gdzie tym razem miljon padnie? Chcesz wygrać kup los w
kolekturze Zygarłowskiego
Poznań, ul. 27 Grudnia 12.
nr 15 575

Dodatki
ubraniowe poleca najtaniej Jan Grobelski. Poznań, Wrocławska 2
dg 3978

Drągi
rusztowań, belki, kantówka, podłoga, szalówka, stolarka, deski kubiaste. Dereziński, tartak, Steszew, składnica Poznań, ul. Zależe zdr 25 800

Losy
wygrane 4 klasy
wypłacam
do I klasy
sprzedaję
Antoni Kędziora, kolektor, Poznań, Sieroca 5/6. zdg 48 040

Pamiętaj!
Chcesz pięknie wyglądać przy cudnej jesieni. Wybierz sobie z naszych 600 deseni
Materjał
na
płaszcz modny
albo ubranie. A gust Twój podziwiać będą wszystkie Panie.
Władysław Złotogórski,
Poznań, Kramarska 19/20, hurt-detal. Wyroby Bielskie.
Pr 5793-40,26

Maszynę
krawiecką korzystnie sprzedam. Ogrodowa 10, m. 3. zdg 52 433

13. SZUKA MIESZK.

3 pokojowego
przynależnościami, elektryką, 1 lub 2 piętrze poszukuje urzędnik, pewny płatnik. Dzierżawa ewtl. pół roku zgóry. Oferty Kurjer Poznański dg 4368.

Poszukuję
portjerstwa lub stróżostwa poza Poznaniem za mieszkanie. Wskaże Kurjer Poznański zdrg 53 089

15. POKOJE UMEBL.

Panom
Matejki 5 — 8. zdrg 53 066

17. LOKALE

Dwa frontowe
na biura odstąpię. Al. Marcinkowskiego 21 m. 8. p. 2520

21. LICYTACJE

Lokal Licytacji
Stary Rynek
46/47
Dalszy ciąg licytacji
ogłoszonych, niesprzedanych przedmiotów
codzień
godz. 8—18. Pg 5982-40,103

23. ROZMAITE

Pończochy - skarpetki
dobre tanio tylko w firmie
„Haftoplis"
Stary Rynek 6 (Wiankowa)
Pg 5772-39.74

Dywany
kilimy naprawia Tabernacki, — Kręta 24, tel. 23-56. dr 4374

Wizytówki
setka złotego. Ekspresdruk — Mielżyńskiego 22. Wszystko najtaniej, najśpieszniej. dr 3293

Obuwie
wszelkiego rodzaju, własny wyrób, solidne, eleganckie. Spółdzielnia Szewców „Społem", Grudnia 5. zdrg 52 738

Znana
wróżbiarka Adarelli przyjmuje Podgórna 13 m. 10 - front.
p 2522

24. NAUKA

Française
diplomée donne cours et leçons: Działyńskich 2, m. 1. zdr 53 092

Kursy
angielskiego
niemieckiego
francuskiego
włoskiego
Marcinkowskiego 3. p. 2521

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Krawcowa
domowa szyje kostjumy, płaszcze, suknie szuka posady. M. Garbary 5 — 3. zdr 52 353

Skromna
uczciwa dziewczyna szuka posady do wszystkiego od 15. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 575

Córka
inteligentna, dobrego domu, 17 lat poszukuje posady wyręczycielki domu bez wynagrodzenia. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 618

Dziewczyna
uczciwa, czysta z gotowaniem szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 746.

Dyrektryza
rutynowana szuka posady po domach. Oferty Kurjer Pozn. zdg 52 864

Ekspedjentka
bławaty, tow. krótkie, język polski i niemiecki, biegła poszukuje posady, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Pozn. zdg 52 865.

Młoda
osoba dobrej rodziny absolwentka Państw. Szk. Zdob. szuka posady przedsiębiorstwie ceramicznem lub pokrewnej branży. Of. Kurjer Pozn. zdg 52 861.

Młoda
znająca pracę domową i szycie szuka odpowiedniej posady najchętniej jako pokojowa lub do pomocy pani domu od 1. 11. — Łask. oferty Kurjer Poznański zdg 52 530

Dziewczyna
z gotowaniem szuka posady od zaraz. Oferty Kurjer Pozn. zdg 52 520

Ekspedjentka
rzeźnicka szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 557

Uczeń
drogeryjny, 1½ roku praktyki szuka dalszej nauki, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 897

Niania - pielęgniarka
obeznana z nowoczesną metodą odżywczą niemowląt szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 220

Biuralistka
inteligentna szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 52 217

Fryzjerka
poszukuje posady chociaż za utrzymanie. Oferty Kurjer Pozn. zdg 52 516

Bieliźniarka
pierwszorzędna szyje domu poza domem szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 52 515.

28. ROZRYWKA

Film szpiegowski „F. 13"
(Eskadra junaków) dziś
Kino „Świt"
św. Marcin 65. ng 15 811

Pani i szofer
Szampańska miłosna komedja
olśni — zachwyci
Kinoteatr „Sfinks". zdgr 52 7

Czy będzie wojna z Abisynją —
bliższe szczegóły dowiesz się, gdy kupisz aparat radjowy w firmie „EMKA" wł. Marjan Włodarczak, Poznań, ul. Wrocławska 30. Tel. 36-83.
ng 15 251

Humor zagraniczny

On a: — Musiałam się przeziębić, strasznie mnie głowa boli.
On: — Nic dziwnego. Przy przeziębieniu, zawsze najsłabsze części organizmu bywają zaatakowane.
(Tribuna — Rzym). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc październik 1935 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149